

Uchronić od zapomnienia



Prawie 40 wiernych, choć miniaturowych rekonstrukcji cerkwi (niektórych już nieistniejących) można było obejrzeć na wystawie, którą w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej w Trzciance zorganizowała walecka Fundacja PROSVITA i Parafia Greckokatolicka w Walczu.

Na wystawie „Przeniesieni z gór” zaprezentowano drewniane modele cerkwi karpackich: bojkowskich, lemko-wskich oraz huculskich. Ich konstruktorem jest Michał Warchił: pasjonat modelarstwa, Lemko - i grekokatolik. Urodził się w 1941 roku na środkowej Lemkowszczyźnie. Po wojnie, w 1947 roku, wraz z rodziną został przesiedlony w ramach akcji „Wisła” na ziemię zachodniej Polski.

- Miałem wtedy sześć lat - opowiada. - Przyjechaliśmy do Ogard w powiecie Strzelce Krajeńskie. Przywieźliśmy ze sobą wiarę i kulturę, ale pielęgnować je było bardzo trudno, bo przez długie lata komunizmu byliśmy pod ogromną presją. Z naszą lemko-wską kulturą i grekokatolicką wiarą „siedzieliśmy w podziemiu”. Nie mieliśmy cerkwi, nie było miejsca, gdzie moglibyśmy kultywować naszą wiarę, dlatego chodziliśmy do kościoła katolickiego. Przy okazji świąt w

domach śpiewaliśmy kolędy. Z Lemkowszczyzny przywieźliśmy też ikony, które wisiały na ścianach w naszym domu, a poza tym wszystko, co lemko-wskie, było utajone.

W Ogardach pan Michał mieszkał do czasu, aż poszedł do wojska. Później w poszukiwaniu pracy przeniósł się do Legnicy, gdzie mieszka do dziś, ale silne poczucie więzi z Lemkowszczyzną i podróże w rodzinne strony w poszukiwaniu korzeni przyczyniły się do narodzin jego niezwykłej pasji.

- Pierwszy raz w rodzinne strony pojechałem w 1966 roku - wspomina. - Zobaczyłem wtedy cerkwie, które zauroczyły mnie swoją architekturą. Zaczęłem je fotografować, a później mierzyć. Później powstały dokładne rysunki świątyń.

Pierwszą cerkwią, którą chciał odtworzyć, była świątynia z Krempnej. Niestety, model się nie udał. Pan Michał zaczął więc czytać i oglądać fotografie cerkwi oraz ich rysunki architektoniczne i próbował dalej, aż udało mu się zbudować dokładny model. Na początku robił jedną cerkiew na rok. Później nabrał wprawy i czas tworzenia skrócił się do 200 godzin, czyli około miesiąca. Dziś ma w swojej kolekcji ponad 50 modeli cerkwi z Lemkowszczyzny, Bojkowszczyzny, Huculszczyzny i Słowacji.

Podstawą do zbudowania modelu 30-centymetrowej cerkiewki jest rysunek lub fotografia. Po zrobieniu dokładnych pomiarów pan Michał wycina i skleja poszczególne elementy. Wszystkie są drewniane; wyjątkiem bywają blaszane kopuły, albo okna z pleksi. Każda cerkiew wykonana jest z niezwykłą precyzją. Michał Warchił dba o najdrobniejsze szczegóły, m.in. o gonty na dachach, których jest na jednym modelu ok. 10 tysięcy. Wiernie odtworzone jest także otoczenie świątyni. Według autora, najtrudniejsze do wykonania są wieżyczki ze specjalnymi gzymsami i kopuły - każdą trzeba wytoczyć na tokarce, a później pokryć cienką sklejką lub kartonem i wreszcie nakleić gonty. Ta dbałość o detale nie wynika tylko z chęci wykonania dobrego modelu - twórcy chodzi przede wszystkim o wierność oryginałowi. M. Warchił podkreśla, że każdy model jest nie tylko kopią do podziwiania na wystawie, ale też niesie ze sobą przesłanie o wciąż żywej kulturze lemko-wskiej. Chce utrwalać cerkwie i pokazywać również te świątynie, których na Lemkowszczyźnie dziś już nie ma, aby nie zapomniano o Lemkach i ich pięknych zabytkowych cerkwiach.

Jeszcze w 1944 w Bieszczadach

było 136 cerkwi, a w 2000 roku już tylko 51. Po II wojnie światowej i akcji „Wisła” właściwie wszystkie cerkwie zostały opuszczone, bo zabrakło wiernych. Sporo z nich rozebrano, część spłonęła, a większość stopniowo niszczała.

Obecnie czynne są 3 grekokatolickie drewniane cerkwie i 3 prawosławne. Znaczna część została przekształcona w kościoły katolickie, niektóre stoją opuszczone i niszczej, inne przeniesiono i można je obejrzeć w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Warto podkreślić, że osiem cerkwi karpackich zostało wpisanych na listę UNESCO.

Wystawa w Trzciance była dofinansowana ze środków Województwa Wielkopolskiego. Jej wernisaż połączony był z konferencją, na której goście mogli wysłuchać referatów dotyczących historii ludności ukraińskiej na terenie Wielkopolski po 1947 roku. Etnograf Zbigniew Kowalski opowiadał o losach przesiedlonych Ukraińców i skierowanych przeciw nim działaniach służb specjalnych, ks. dr Arkadiusz Trochanowski omówił lemko-wskie tradycje, a Andrzej Binkowski - wystrój cerkwi i rolę, jaką pełnią w nich ikony. Spotkanie zakończył koncert zespołu „Potik” z Koszalina.

